



Committee of the Regions

Press clippings

Journalist: Anna Banasik

Media: Polish Press Agency (PAP)

Date of publication: 2013-11-29 06:24



Nowe otwarcie. Komitet Regionów szuka sposobu na większą skuteczność.

Komitet Regionów, głos samorządowców w Unii Europejskiej, przed 20 rocznicą istnienia szuka sposobu na skuteczność. Przy okazji cięć w biurokracji może zmienić się też jego pozycja.

Jak wynika ze sprawozdania Arnoldasa Abramaviciusa, burmistrza litewskiego miasta Jeziorosy, dwie trzecie personelu Komitetu Regionów zajmuje się działaniami administracyjnymi, a tylko 30 proc. działalnością polityczną. Dlatego przy ul. Belliard w Brukseli toczy się dyskusja nad zmianą tych proporcji. Komisja finansowa KR (CAFA) stwierdziła m.in., że trzeba ograniczyć służby tłumaczeniowe.

- Jesteśmy ciałem politycznym, wydajemy zalecenia dla Komisji Europejskiej, tymczasem okazuje się, że gros naszych zadań ma charakter administracyjny. Potrzebujemy nowej strategii wobec personelu, żeby zwiększyć skuteczność naszych działań politycznych i ich zauważalność - uważa Arnoldas Abramavicius.

Zdaniem niektórych tego celu nie da się jednak osiągnąć bez odpowiedniego zaplecza kadrowego.

- Musimy pokazać ludziom w naszych regionach i miastach, że ktoś mówi w Brukseli w ich imieniu. Chodzi o to, żebyśmy nie byli tylko załącznikiem do Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, ale żebyśmy byli instytucją silną, która ma coś do powiedzenia. Po to jest ta cała administracja - wyjaśnia z kolei Dimitrios Kalogeropoulos, radny z greckiego miasta Egaleo.

Według części samorządowców sposobem na nowe otwarcie dla KR ma być porozumienie z Parlamentem Europejskim, zawierające polityczne i administracyjne aspekty współpracy. Byłaby to pierwsza taka umowa od czasu utworzenia Komitetu Regionów, czyli od 1994 roku. Do takiego kroku przekonuje Oldrich Vlasak, wiceprzewodniczący PE.

- Działania Komitetu Regionów mają ogromny wpływ na miasta i gminy, ale nie wszyscy są dobrze poinformowani o aktywności tego ciała. Porozumienie z Parlamentem Europejskim dałoby więcej możliwości - zapewnia poseł.

Zgodnie z umową PE miałby m.in. włączać przedstawicieli KR w swe prace. Ale według Leszka Świętalskiego, wójta gminy Stare Bogaczowice, choć porozumienie ma dobre strony, to trzeba je także czytać między wierszami. Jego zdaniem cięcia w etatach obudowuje się szumnymi deklaracjami, które mogą ograniczyć rolę Komitetu.

- Umowa z Parlamentem Europejskim to pierwszy krok do przeobrażenia i częściowej marginalizacji Komitetu Regionów - mówi Leszek Świętalski. - De facto parlament wybiera dla Komitetu Regionów inną rolę niż traktat lizboński, rodzi się więc pytanie o podstawę prawną takich działań - wskazuje.

Chodzi o to, że Komitet to ciało doradcze dla Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, a więc dla trzech unijnych instytucji. Zbliżenie do parlamentu zmieniłoby zatem usytuowanie reprezentacji samorządów w UE.

Z kolei zdaniem Marka Woźniaka, przewodniczącego polskiej delegacji i wiceprzewodniczącego KR, porozumienie jest nieuniknione i powinno nastąpić jak najszybciej.

EUROPEAN UNION



Committee of the Regions

- Niektórzy uważają, że KR jest raz na zawsze umocowany i nie nastąpi w tym żaden wylom. Wszystko wskazuje jednak na to, że któregoś dnia mogą nastąpić decyzje, które będą Komitet ograniczać, chociażby finansowo. Dlatego już teraz w porozumieniu chcemy zapisać, jaka jest jego przyszłość - przekonuje marszałek woj. wielkopolskiego.

Komitet Regionów to ponad 350 członków - przedstawiciele samorządów lokalnych i regionalnych z 28 państw UE. Ich głównym zadaniem jest pilnowanie, by ustawodawstwo unijne nie utrudniało pracy lokalnym władzom. KR spotyka się na sesjach plenarnych sześć razy w roku; wydaje ok. pięćdziesięciu opinii.

Z Brukseli

/aba/

Serwis Samorządowy PAP
